



Sygn. akt V KK 97/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 września 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Świecki (przewodniczący)

SSN Jerzy Grubba

SSN Andrzej Ryński (sprawozdawca)

Protokolant Katarzyna Wępa

w sprawie **K.O.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia czynu z art. 212 § 2 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 6 września 2017 r.,

kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego

od wyroku Sądu Okręgowego w [...]

z dnia 8 listopada 2016 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w [...]

z dnia 14 czerwca 2016 r.,

1. uchyla zaskarżony wyrok i utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w [...] i sprawę przekazuje temu Sądowi do ponownego rozpoznania,

2. zarządza zwrot na rzecz oskarżycielki prywatnej M. Ł. uiszczonej opłaty od kasacji w kwocie 450 (czterysta pięćdziesiąt) zł.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 14 czerwca 2016 r., Sąd Rejonowy w [...] po rozpoznaniu sprawy K.O. oskarżonego o to, że w dniu 21 grudnia 2013 r. w K., w czasopiśmie „K.” na stronie pierwszej, w treści artykułu „K. schodzi na...” pomówił M. Ł. o takie właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska pisząc „Jego wybór padł na M. Ł. pełniącą przez chwilę funkcję dyrektora [...]. M. z wykształcenia jest jakimś tam komunikatorem w biznesie oraz ma studia podyplomowe z agroturystyki. Do pracy z dziećmi nadaje się jak ksiądz pedofil na opiekuna wycieczki szkolnej. M. Ł. nie może iść do pracy z dziećmi, bo nie ma wymaganego wykształcenia. Nie przygotowuje także odpowiedniej dokumentacji dydaktycznej i oświatowej, bo nie ma o tym zielonego pojęcia. Została jednak dyrektorem przedszkola za wierną służbę S.”, tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k., uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu ustalając, że koszty procesu ponosi oskarżycielka prywatna.

Po rozpoznaniu apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki prywatnej Sąd Okręgowy w [...] wyrokiem z dnia 8 listopada 2016 r., utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Kasację od tego orzeczenia wniósł pełnomocnik oskarżycielki prywatnej zarzucając rażące naruszenie:

- prawa materialnego, tj. art. 212 § 2 k.k. poprzez zaakceptowanie w postępowaniu odwoławczym rażącego naruszenia wskazanego przepisu w postępowaniu przed Sądem I instancji,

- art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., poprzez niedokonanie przez Sąd drugiej instancji rzetelnej i pełnej kontroli instancyjnej polegającej na pełnym podzieleniu ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji i odniesieniu się do wszystkich zarzutów apelacji oraz braku rzetelnego rozważenia przez Sąd drugiej instancji wszystkich wniosków i zarzutów zawartych w środku odwoławczym, a przede wszystkim nie przedstawienie powodów takiego stanowiska.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w [...] i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w [...] do ponownego rozpoznania w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja pełnomocnika oskarżycielki prywatnej jest zasadna, albowiem skarżący wykazał, że orzeczenie Sądu Odwoławczego zapadło z rażącym naruszeniem prawa, nie tylko mogącym, ale wręcz mającym istotny wpływ na treść orzeczenia.

Podkreślić przy tym trzeba, że choć w realiach niniejszej sprawy przedmiotem zaskarżenia kasacją jest wyrok Sądu odwoławczego, to jednak zważywszy na trafnie podniesione przez skarżącego uchybienia, jakie zaistniały w toku postępowania odwoławczego, w szczególności fakt, że do orzeczenia tego Sądu „przeniknęły” oczywiste w swej wymowie wady rozstrzygnięcia zapadłego w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, konieczne stało się nie tylko uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w [...], – o co wnosił pełnomocnik oskarżycielki prywatnej - ale również uchylenie utrzymanego w nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w [...] i przekazanie sprawy temu ostatniemu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Przed przystąpieniem do omówienia przesłanek rozstrzygnięcia, należy na wstępie, dla porządku, odnieść się pokrótce do zarzutów postawionych K. O. w prywatnym akcie oskarżenia. Otóż, M. Ł. w prywatnym akcie oskarżenia zarzuciła K. O., że na łamach czasopisma „K.” pomówił ją o takie właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego środowiska. I tak, wobec zacytowanego w akcie oskarżenia fragmentu artykułu procedujące w sprawie sądy rozważały fakt pomówienia o to, że oskarżycielka prywatna nadaje się do pracy z dziećmi jak ksiądz pedofil na opiekuna wycieczki szkolnej; nie może iść do pracy z dziećmi, bo nie ma wymaganego wykształcenia; nie przygotowuje odpowiedniej dokumentacji dydaktycznej i oświatowej, bo nie ma o tym zielonego pojęcia; została dyrektorem przedszkola za wierną służbę burmistrzowi B. S. W takich realiach sprawy Sąd Rejonowy w [...] wydając wyrok uniewinniający wskazał m. in., że w odniesieniu do porównania oskarżycielki do księdza pedofila uznano, że choć określenie to jest bulwersujące, to z uwagi na różnice płci nie można uznać go za kompatybilne, a ponadto nieprzystające do stanu faktycznego, gdyż oskarżycielka, jako dyrektor przedszkola pełni funkcję administracyjną, a nie pedagogiczną. Ponadto, Sąd *meriti* podkreślił, że swoboda wypowiedzi jest jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa,

warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostki. W dalszych wywodach, odnosząc się do kwestii braku wymaganego wykształcenia do pełnienia funkcji dyrektora przedszkola, Sąd uznał, że z treści artykułu wyraźnie wynika, iż chodzi o brak wykształcenia pedagogicznego, czemu sama zainteresowana nie zaprzeczała. Fragment artykułu dotyczący tego, że oskarżycielka prywatna została dyrektorem za „wierną służbę” burmistrzowi w ogóle natomiast nie dyskredytuje jej i nie naraża na utratę zaufania w lokalnej społeczności. Z kolei Sąd Okręgowy odnosząc się do zarzutów apelacyjnych podniósł, że zaprezentowana w środku odwoławczym ocena fragmentu artykułu stanowi nadinterpretację jego treści i nie znajduje oparcia w użytych przez oskarżonego sformułowaniach.

Przechodząc w tym miejscu do omówienia przesłanek rozstrzygnięcia zapadłego w postępowaniu kasacyjnym, przede wszystkim wskazać należy, że pełne potwierdzenie znalazł zarzut z punktu drugiego kasacji, iż Sąd odwoławczy dopuścił się rażącego naruszenia przepisu art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., co miało istotny wpływ na treść wydanego wyroku. Rację ma przy tym Autor kasacji, że uzasadnienie Sądu Okręgowego jest w istocie zbiorem ogólników i powtórzeń twierdzeń Sądu *meriti*, bez konkretnego, merytorycznego odniesienia do realiów rozpoznawanej sprawy, a w szczególności do wskazanych zarzutów apelacji.

Jak najbardziej trafnie skarżący podniósł, że Sąd Okręgowy w [...], wbrew dyspozycji wskazanych norm, nie rozważył w należyty sposób podniesionych w apelacji zarzutów dokonania przez Sąd I instancji błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mogących mieć wpływ na jego treść, w tym zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, wynikającego z analizy fragmentów artykułu w oderwaniu od całości przekazu i nadawanie im treści nie wynikających z artykułu.

Stwierdzenie, że w niniejszej sprawie wystąpiły powyższe uchybienia już samo w sobie skutkować musiało wydaniem orzeczenia o charakterze kasatoryjnym, albowiem uchybienia te są na tyle ważne, że wręcz oczywistym jest ich wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku Sądu odwoławczego.

Na gruncie niniejszej sprawy przedmiotem analizy sądowej była szczególna postać zniesławienia z art. 212 k.k., która z uwagi na charakter środka, jakiego użył

sprawca, zalicza się do kwalifikowanych postaci tego przestępstwa. Owym elementem kwalifikującym jest fakt działania "za pomocą środków masowego komunikowania", czyli w tym przypadku za pomocą prasy. Odpowiedzialność za dokonanie zniesławienia medialnego ponosi co do zasady autor (postanowienie SN z dnia 30 sierpnia 2001 r., V KKN 118/99, OSNKW 2001, nr 11-12, poz. 99). Kwestia odpowiedzialności autorów artykułów (dziennikarzy) spotyka się natomiast ze szczególnym oddźwiękiem społecznym. Źródłem kontrowersji jest bowiem relacja pomiędzy wolnością wypowiedzi i prawem do uzyskania informacji a granicami dozwolonej krytyki. W judykaturze akcentuje się, że oparte na Konstytucji RP i art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 z późn. zm.) prawo dziennikarza do krytyki nie jest nieograniczone i nie może być traktowane jako prawo stawiania gołosłownych, niesprawdzonych zarzutów godzących w dobra osobiste innych osób (postanowienie SN z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002, nr 3, poz. 28).

Należy zauważyć, że w przypadku przestępstwa zniesławienia występują kontrowersje odnoszące się nie tylko do właściwej interpretacji jego ustawowych znamion, ale dotyczące także samego wyodrębnienia w prawie karnym. Trybunał Konstytucyjny w jednym z orzeczeń stwierdził, iż „należy uznać, że wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji), mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu, a w konsekwencji prowadzić do ich ograniczenia, niezależnie od tego, że mają one nie tylko wymiar indywidualny, ale też ogólnospołeczny, jako gwarancje debaty publicznej niezbędnej w demokratycznym państwie prawnym” (zob. wyrok TK z dnia 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128). Z kolei w doktrynie pojawiają się też głosy, że z uwagi na dolegliwość związaną z odpowiedzialnością karną, regulacje zawarte w ustawie cywilnej stanowią wystarczającą podstawę zapewnienia efektywnej ochrony dobrego imienia, albowiem sankcje o charakterze majątkowym pełnią funkcję nie tylko kompensacyjną, ale mogą powstrzymywać od wypowiedzi naruszających cześć (W. Mojski, Prawnokarne ograniczenia wolności wypowiedzi w polskim porządku prawnym. Analiza wybranych przepisów, Studia

luridica Lublinensia 2009, r. 12, s. 183). W tym kontekście podkreślić jednak wypada, że karze na podstawie art. 212 k.k. podlega postawienie nie jakiegokolwiek zarzutu, ale takiego, którego wysunięcie może wywołać poważne konsekwencje, czyli poniżyć pomawiany podmiot w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Nie deprecjonując odpowiedzialności cywilnej, należy zauważyć, że po pierwsze realizacja odpowiedzialności karnej ma wymiar nie tylko prawny, ale i etyczny, ponieważ wyraża potępienie społecznie szkodliwego czynu sprawcy. Po drugie natomiast, w sytuacji, gdy zniesławiający zarzut dotyczący osoby, która przez wiele lat budowała swój autorytet, był niezgodny z prawdą i jego wysunięcie spowodowało utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu, zastosowanie li tylko odpowiedzialności cywilnej nie wydaje się wystarczającą reakcją na tego rodzaju zachowanie (zob. szerzej na ten temat: J. Piórkowska – Flieger, Odpowiedzialność karna za przestępstwo zniesławienia (art. 212 k.k.), (w:) Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej, pod red. M. Mozgawy, Warszawa 2013, s. 119-144). Niezależnie od tego należy zwrócić uwagę, że również art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, której Polska jest stroną, stanowi wprost, iż ochronę dobrego imienia (jak również innych praw człowieka) traktować należy jako podstawę do ograniczeń wolności wypowiedzi. Podobną zasadę wyraża art. 19 ust. 3 lit. a Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych uchwalonego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Trzeba tu również zauważyć, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ stwierdza w art. 12, iż nikt nie może być poddany arbitralnemu ingerowaniu w jego życie prywatne, rodzinne, domowe, korespondencję ani też atakom na jego honor i dobre imię, a każdy ma prawo ochrony prawnej przeciwko takim ingerencjom i atakom. Powtarza to w zasadzie art. 17 ust. 1 i 2 MPPOiP. Należy podkreślić, że w odróżnieniu od norm dotyczących wolności słowa i wolności prasy (art. 19), art. 17 paktu nie mówi o możliwości dopuszczalności ograniczenia ochrony przed "zamachami na cześć lub dobre imię" z uwagi na wolność słowa czy wolność prasy. Zgodnie więc z art. 5 paktu nie można domniemywać, że wolność słowa może w ogóle ograniczać ochronę dobrego imienia i czci. Te normy prawa międzynarodowego, które -

niezależnie od oceny charakteru prawnego Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka - wiąży Rzeczpospolitą Polską (art. 9 Konstytucji) i dają również podstawy do jednoznacznego stwierdzenia, że cześć i dobre imię mogą być podstawą ograniczeń wolności słowa. Co więcej, z MPPOiP wynika też, iż ochrona dobrego imienia i czci powinna mieć pewien priorytet przed ochroną wolności słowa.

Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić należy, że ochrona dobrego imienia przed "samowolnymi" atakami na dobre imię i cześć jest obowiązkiem władz publicznych, w tym ustawodawcy, co ma legitymację zarówno w treści samego art. 212 k.k., jak i wymienionych aktów prawa międzynarodowego.

Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał w swoim orzecznictwie, że dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe). Przepis ten wyraźnie określa granice zadań, praw i obowiązków dziennikarzy. Odsyłając w zakresie obowiązków dziennikarskich do norm etycznych ustawodawca, jak wielokrotnie podkreślano w doktrynie, ma na myśli nie tylko kodeksy etyczne rozmaitych stowarzyszeń dziennikarskich, bądź wewnętrzne kodeksy redakcji i stacji nadawczych, lecz także całą gamę norm etycznych, które nie zostały objęte zbiorami etyki normatywnej (kodeksów etycznych) oraz wskazania zawarte w międzynarodowych zasadach etyki dziennikarskiej, m.in. w: Deklaracji Meksykańskiej z 1980 r., Deklaracji Paryskiej z 1985 r. oraz uchwalonej w dniu 1 lipca 1993 r. Deklaracji 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W tym ostatnim akcie stwierdzono wyraźnie i jednoznacznie, że przekazywanie informacji powinno być oparte na prawdzie, poparte stosowną weryfikacją oraz udokumentowaniem zebranych materiałów, bezstronnością przekazu zarówno w prezentacji, opisie, jak i narracji. W myśl art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy - Prawo prasowe, będącego *de facto* uzupełnieniem omawianego powyżej art. 10, dziennikarz jest zobowiązany zachować szczególną staranność oraz rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność uzyskanych wiadomości z prawdą lub podać ich źródło. Ma on także chronić dobra osobiste innych osób (art. 12 ust. 1 pkt 2 pr. pr.). Tak więc dziennikarz ma dochować nie tylko "rzetelności i

należytej staranności", ale także sprawdzić zgodność uzyskanych wiadomości z prawdą lub podać ich źródło oraz zachować szczególną, a nie jedynie należyłą staranność. Nie ulega wątpliwości, że pomówienie pokrzywdzonej o brak wymaganego wykształcenia do wykonywania funkcji dyrektora przedszkola oraz wskazanie, że „została dyrektorem przedszkola za wierną służbę S.”, nie było oparte na jakichkolwiek merytorycznych przesłankach i poparte jakimkolwiek dowodami.

Niezbywalne prawo do krytyki przysługujące każdemu z dziennikarzy nie może przeradzać się w możliwość formułowania pomówień. Co więcej, prawo do krytyki nie zwalnia dziennikarza od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów.

Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał, "że chociaż prasa nie może przekroczyć pewnych granic, jej zadaniem jest rozpowszechnianie w sposób zgodny z jej obowiązkami i odpowiedzialnością informacji na temat wszystkich kwestii rozbudzających publiczne zainteresowanie" (por. The Sunday Times przeciwko Wielkiej Brytanii - orzeczenie z dnia 26 kwietnia 1979 r. w: Europejski Trybunał Praw Człowieka orzecznictwo, t. 2 "Prawo do życia i inne prawa", oprac. M. A. Nowicki, Kraków 2002, s. 968-977 i 941). Jakkolwiek kwestia ta nie została nigdzie wyraźnie sformułowana, to jednak nie może budzić wątpliwości, że "kwestie wzbudzające publiczne zainteresowanie", to zarówno kwestie, które już wywołały taką ciekawość, jak i te, które stały się nimi dopiero po publikacji. Oczywiście działalność władz przedszkola w niewielkim (niespełna 28 tysięcznym) mieście, jakim jest Kłodzko zaliczyć należy do takich właśnie kwestii.

W przedmiotowej sprawie poza dyskusją jest fakt, że oskarżony atakował bezpośrednio i bezpodstawnie pokrzywdzoną pełniącą funkcję dyrektora miejscowego przedszkola, zarzucając jej brak wykształcenia oraz pozyskanie stanowiska poprzez „wierną służbę” burmistrzowi, który jako organ administracji samorządowej może decydować w przedmiocie wyłonienia osoby na przedmiotowe stanowisko. Brutalność werbalna tych oskarżeń nie może ulegać dyskusji. Oczywiście każdy dziennikarz ma prawo do własnej oceny zdarzeń - nie może ona być jednak dowolna i ograniczać się do inwektyw. Tymczasem, porównanie pokrzywdzonej do księdza pedofila, jako opiekuna wycieczki jest określeniem nie

tylko „mocnym” i „bulwersującym”, ale i obraźliwym. Porównanie to ma szczególny charakter w obliczu tego, że pokrzywdzona zarządza dziecięcą placówką opiekuńczo – wychowawczą, natomiast pedofilia, jak wiadomo, jest zaburzeniem preferencji seksualnej, przejawiającym się tym, że obiektem pożądania seksualnego jest dziecko. Porównanie do pedofila osoby wykonującej zawód czy zajmującej stanowisko związane z opieką, wychowaniem, edukacją, czy leczeniem małoletnich, ma z całą pewnością szczególny wydźwięk i może niewątpliwie budzić negatywne skojarzenia, narażając tym samym na utratę dobrego imienia.

Naruszenie, przez Sąd odwoławczy, wskazanych wyżej przepisów prawa miało – jak już nadmieniono – charakter rażący, w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k. i mający wpływ na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia. Istota rzeczy nie sprowadza się jednak wyłącznie do procesowego znaczenia, z punktu widzenia zasad rzetelnego postępowania karnego, naruszonych przez Sąd Okręgowy norm. Przedmiotowe orzeczenie zapadło po rozpoznaniu środka odwoławczego wniesionego przeciwko orzeczeniu, które merytorycznie kończyło postępowanie, natomiast sposób rozpoznania podniesionych w apelacji zarzutów rzutował na utrzymanie w mocy orzeczenia uniewinniającego, z którym skarżąca się stanowczo nie zgadzała, podnosząc szereg zarzutów, które de facto nie doczekały się należytego rozpoznania.

Wobec powyższych uwag, Sąd Najwyższy uchylił orzeczenia Sądów obu instancji i sprawę przekazał do merytorycznego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w [...].

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego nie przesądza jakie orzeczenie zapadnie w tej sprawie w postępowaniu ponownym. Sąd *meriti* będzie jednak związany, w myśl art. 442 § 3 k.p.k., wskazaniem wyżej przedstawionymi co do konieczności uwzględnienia i rozważenia rzeczywistej i pełnej treści przedmiotowej publikacji prasowej pisma z punktu widzenia znamion czynu zabronionego określonego w art. 212 § 1 k.k. oraz okoliczności towarzyszących publikacji tego artykułu w kontekście dyspozycji art. 213 k.k.

Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

kc

